

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2014

Nr 173 (226)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Eurowybory
- * Stop TTIP
- * Tajlandia, Ukraina, RPA
- * Geopolityka głodu
- * 25 lat po transformacji
- * Czerwień w tęczy
- * Conchita i Słowianie
- * Mundial w slumsach

Zwalczajmy bzdury Korwina



Ruch Sprawiedliwości Społecznej s. 2

Sosnowieckie Stowarzyszenie Sprawiedliwości Społecznej

Bezduszne, przedmiotowe prawo, niesprawiedliwość i brak podmiotowego podejścia organów władzy i wymiaru sprawiedliwości właścicieli i zarządców nieruchomości do spraw mieszkańców, i jakże często korupcja urzędnicza zezwalająca na sprzedaż budynków mieszkalnych wraz z mieszkańcami.

To jak się okazuje w naszym kraju często spotykana codzienność. Ta jaskrawo widoczna niesprawiedliwość dotknęła również wielu mieszkańców

Sosnowca, którzy w zderzeniu z bezdusznymi właścicielami lokali mieszkalnych i urzędnikami stają się bezsilni.

Od dawna indywidualnie próbowali się bronić przed bezprawiem panującym m. in. w spółdzielni „Sokolnia” czy też nieomal bandyckimi metodami działania właścicieli budynków mieszkalnych

W pojedynkę ich walka o przynależne im słuszne prawa zawsze skazana była na przegraną. Jakis czas temu postanowili łączyć swoje siły i

wtedy okazało się, że w grupie zaczynają się liczyć, zaczynają być dostrzegani. Dostrzegli swoje światło w tunelu i zobaczyli nadzieję na odwrócenie tego mieszkaniowego fatum. Pomysł na zorganizowanie się w swoją grupę samoobrony lokatorskiej w ramach sformalizowanej grupy w postaci stowarzyszenia w zasadzie podsunął Piotr Ikonowicz i jego Kancelaria Sprawiedliwości Społecznej.

Dzięki lokalnym działaczom KSS Irminie Dobrowolskiej, Waldemarowi Kossakowskiemu i innym ludzie zrozumieć, że „w kupie siła” i postanowili zalegalizować prawnie swoją społeczną działalność.

W dniu 29 stycznia 2014r. w Sosnowcu zebrały się 32 osoby, przedstawiciele poszkodowanych mieszkańców i działacze, którzy powołali do życia **Sosnowieckie Stowarzyszenie Sprawiedliwości Społecznej**.

Zaczynają się pojawiać nowi kandydaci na członków Stowarzyszenia. Na zebraniu informacyjnym w dniu 29 marca 2014r było nas już 48 osób. Ta liczba systematycznie wzrasta.

Działacze będziemy nie tylko na rzecz sosnowiczian, ale również całego okręgu Śląska i Zagłębia, a w ramach Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej w całym kraju.

Zakresem swojego działania obejmujemy nie tylko sprawy mieszkaniowe ale również wszelkie sprawy z tematyki szeroko pojętych interesów i praw obywatelskich. Opieramy się na społecznej pracy członków, sympatyków i wolontariuszy.

W szczególności udzielamy pomocy prawnej, wsparcia i porad osobom za-

grożonym bezdomnością z powodu problemów natury finansowej czy prawnej, które mogą być przyczyną utraty stabilności życiowej i dachu nad głową. Chcemy pomagać w przezwyciężaniu trudnych sytuacji życiowych. Udzielamy pomocy w kontaktach z urzędami i urzędnikami, w tym urzędów pracy i Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej, sądów, prokuratur i policji.

Pomagamy ludziom pokrzywdzonym przede wszystkim zorganizować się w grupę samopomocy wzajemnej. Chcemy, aby uwierzyli w siebie, we własne wartości, aby zrozumieli że jednocząc się w grupie skrzywdzonych są w stanie wspólnym wysiłkiem i własnym działaniem pomóc sobie i innym, wygrać z niesprawiedliwym systemem prawnym, pokonać pazość i bezprawie właścicieli i zarządców nieruchomości, stawić czoło bezdusznym urzędnikom i wyzyskującym ich pracodawcom.

Nie bądź obojętny

Musimy sami wywalczyć należne nam prawa. Piotr Ikonowicz pokazał już, że umie i potrafi pracować na rzecz człowieka, dowodzi tego działalność jego Kancelarii Sprawiedliwości Społecznej, która pomogła i pomaga wielu ludziom. Jest skuteczna, a skuteczna jest właśnie dlatego, że są tam rzesze ludzi pracujących dla innych i dla siebie. Przyłącz się do nas do KSS i do nowopowstałej partii Ruch Sprawiedliwości Społecznej.

Nie bądź obojętny. Nic nie tracisz przyłączając się, a możesz wiele zyskać.

Pozyskujemy członków i organizujemy strukturę RSS na terenie Śląska i Zagłębia

Zapraszamy do wspólnego działania na terenie całego kraju. Zjednoczmy ponad podziałowo nasze siły w naszym wspólnym interesie. Razem zwyciężymy.

STOP EKSMISJOM!



02.06.14 Warszawa. 100 osób uczestniczyło w manifestacji "Zatrzymać eksmisje na Pradze Południe!" organizowanej przez Kancelarię Sprawiedliwości Społecznej i Ruch Sprawiedliwości Społecznej.

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI
I RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!**

pracowniczademokracja.org - rss.org.pl

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl

Ruch Sprawiedliwości Społecznej – Zielona Góra

Wszystkie osoby, którym bliskie są idee społecznej sprawiedliwości, równości, prawdziwej nowoczesnej lewicy, proszone są o kontakt z lokalnymi aktywistami RSS Lubuskie w Zielonej Górze!

Stwórzmy razem lokalne środowisko lewicy zrzeszonej w RSS. Ruch Sprawiedliwości Społecznej nie wyklucza - RSS łączy!

Na najbliższy czas planowane jest spotkanie lokalnych działaczek oraz

działaczy RSS, a także osób sympatykujących.

Prosimy o określanie terminów, które byłyby dla każdego najodpowiedniejsze, tak abyśmy mogli spotkać się wszyscy razem.

Chęć uczestnictwa w spotkaniu RSS i swoją propozycję terminu prosimy podawać w naszej grupie RSS Zielona Góra lub na:

lubuskie@rss.org.pl

Mateusz Mietlicki

Bez komentarza...

... moment poczęcia człowieka i zejścia z tego świata zależy wyłącznie od decyzji Boga. Jeżeli decyzję taką podejmuje człowiek, to gwałci nie tylko podstawowe przykazania Dekalogu, popełniając czyny takie jak aborcja, antykoncepcja, sztuczne zapłodnienie, eutanazja, ale poprzez zapłodnienie in vitro odrzuca samego Stwórcę.

...powołanie do rodzicielstwa jest planem Bożym i tylko wybrani przez Boga i związani z Nim świętym sakramentem małżeństwa mają prawo używać tych organów, które stanowią sacrum w ciele ludzkim.

Z tzw. Deklaracji wiary katolickich lekarzy i studentów medycyny.

Na tle milczenia większości... Cienie i światła Eurowyborów

POLSKA

Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego są najlepszym dowodem, dlaczego powinniśmy budować socjalną, pracowniczą lewicę. I to zarówno w Polsce, jak i w innych państwach europejskich.

W Polsce PO i PiS wciąż pozostały dwoma obliczami prawicowej hegemonii zdecydowanie dystansującymi konkurentów. Rząd Tuska nie został przez wyborców ukarany, a Kaczyński nadal widziany jest jako jego główny krytyk. SLD i PSL zebrały tylko swój "twardy elektorat", przy czym Miller natychmiast przystąpił do umacniania własnego betonu zwracając się w pierwszych powyborczych słowach o żalobę narodową po śmierci gen. Jaruzelskiego. Oprócz tego czar Palikota, do spółki z Kwaśniewskim, bezpowrotnie minął (szkoda, że uległo mu kilka lewicowych postaci kandydujących z jego list), a poza progiem znalazł się też prawicowy plankton z list Ziobry i Gowina.

Ponury żart

Najbardziej ponurym żartem było jednak skuteczne pozowanie na antysystemową opozycję ze strony Korwin-Mikkego, zwolennika systemu w jego najbardziej komiksowo-barbarzyńskiej wersji. Człowiek wyrzucający z siebie nieprzemierzone potoki paranoicznych absurdów, w tym o likwidacji obowiązków emerytalnego i praw wyborczych kobiet, dostał 7%, a w kategorii 18-25 lat aż 28,5% głosów. Bez wątplenia nie napawa optymizmem, że młodym wyborcom nie przeszkadzają uprzedzenia sfrustrowanego starszego pana z wizją "moralności" rodem ze średniowiecza.

Wydaje się, że przyciąga ich głównie pozorna antypaństwowość oparta na utopii idealnego "wolnego rynku", gdzie każdy widzi się oczywiście jako przedsiębiorcę "robiącego kasę". Można z goryczą stwierdzić, że ideologia lekcji przedsiębiorczości w szkołach przynosi owoce. Jej korwinowska karykatura okazała się dla wielu silniejsza niż instynkt samozachowawczy związany choćby z obawą przez perspektywą płacenia czesnego za szkoły (począwszy od podstawówek, zgodnie z "wolnym rynkiem").

Oczywiście można wątpić, czy gdyby ta wizja miała się realnie ziścić, młodzi równie chętnie widzieliby to jako krok na drodze do bycia milionerem. Szczególnie, jeśli rodzice posyłałby ich od dzieciństwa do pracy, co także jest częścią korwinowskiej utopii.

Faszyści z Ruchu Narodowego zdobyli 1,4% - z pewnością poniżej ich oczekiwań, choć nie nokautująco mało. Niepokoi tym, że wśród najmłodszych wyborców było to blisko 6%. O ile do Korwina-Mikke przyciąga głównie mit przedsiębiorcy i harmonii rynku, to do faszystów mit silnej władzy i

harmonii narodu oczyszczonego z wrogów. Przy tym wrogiem staje się każdy niepasujący do wzoru "prawdziwego Polaka". Frustracja i bunt młodych ludzi znalazły więc wśród głosujących ujście głównie poprzez różne wersje skrajnie prawicowego szaleństwa, opartego w istocie na panującej ideologii doprowadzonej do krańcowej wersji.

Ogólnie wśród startujących w wyborach uderzał brak jakiegokolwiek niezależnego głosu świata pracy i ludzi niezamożnych. Najbliżsi wyrażaniu w jakiegokolwiek postaci tego głosu Zieloni mieli zarejestrowane listy tylko w pięciu okręgach zdobywając ponad 22 tys. głosów, czyli ok. 0,3% oddanych w całym kraju. Przy braku ogólnopolskich list wynik ten nie był zły, choć oczywiście trudno mówić o sukcesie.

Przygnębiający obraz słupków wyborczych wyglądał jednak nieco inaczej, gdy wszystkie te głosy podzieliło się przez cztery. Nie głosowało bowiem blisko 77% uprawnionych - co jest najpotężniejszym faktem wszelkich wyborczych analiz. Oczywiście nie głosowało z bardzo różnych przyczyn. Generalnie jednak ponad trzy czwarte obywateli i obywaterek z różnych powodów uznało, że nie warto w słoneczną niedzielę fatygować się do urn, najwyraźniej nie wierząc, że to głosowanie może jakkolwiek wpłynąć na ich życie codzienne.

Rola Ruchu Sprawiedliwości Społecznej - nowo tworzonej partii, której najbardziej rozpoznawalną postacią jest Piotr Ikonowicz - jest w tym kontekście kluczowa. Zadaniem RSS jest przekształcenie tego milczącego wotum nieufności wobec obecnych pozorów demokracji - samego w sobie jałowego i oddającego pole różnych postaciom polityki klasy średniej i wyższej - w krzyk na rzecz sprawiedliwości społecznej i prawdziwej demokracji.

EUROPA

Frekwencja w całej Unii była bardzo zróżnicowana i ogólnie niska - szczególnie w Europie Wschodniej. Na Słowacji wyniosła tylko 13%. Średnio w 28 państwach członkowskich - 43%. Ogólnounijne wyniki wyborów można podsumować jednym zdaniem: w stojącej wodzie szumowiny łatwiej wypływają na wierzch.

Po siedmiu latach stagnacji gospodarczej (a czasem, jak w Grecji, głębokiego kryzysu) poziom walk pracowniczych w Europie jest generalnie niski. Jednocześnie dominujące partie są ewidentnie nieporadne w radzeniu sobie z problemami gospodarczymi wprowadzając głównie rozmaite antyspołeczne "reformy". Rosnące niezadowolenie w połączeniu z brakiem walki stwarza przestrzeń dla dominacji różnych form toksycznej polityki klasy średniej, która zaraża także pracowników i bezrobotnych.

Wybory przyniosły więc triumf w wielu państwach różnych postaci skrajnej prawicy. Najbardziej alarmujący jest przykład Francji, gdzie zwyciężył faszystowski Front Narodowy zdobywając 25% głosów. Wynik ten jest skutkiem klęski rządów umiarkowanej lewicy z Partii Socjalistycznej, która zanotowała także klęskę wyborczą zaledwie 14% głosów. Nie sam spodziewany kryzys zaufania do socjaldemokratów u władzy jest jednak przyczyną, ale fakt, że bardziej radykalna lewica na nim nie skorzystała. Największa siła na lewo od PS - Front Lewicy - zdobył jedynie 6,3% głosów.



Dwie twarze Eurowyborów: Na górze: Pablo Iglesias z lewicowego Podemos w Hiszpanii
Na dole: Marine Le Pen z faszystowskiego Frontu Narodowego we Francji

Także w Brytanii, innym czołowym państwie Unii, sukces odniosła skrajna prawica. Tym razem nie w faszystowskiej, ale bardziej "korwinowskiej" wersji. Wroga imigrantom (także z Polski) Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP) zdobyła blisko 27% pokonując zarówno Partię Pracy, jak i konserwatystów. Podobna partia triumfowała także w Danii. W Grecji neonazistowski Złoty Świt zdobył ponad 9% głosów.

W Niemczech, przy generalnie stabilnej mieszczańskiej scenie politycznej (triumpf prawicowych chadeków przy wzroście liczby głosów socjaldemokratów), głosząca powrót do "silnej waluty Deutsche Mark" Alternatywa dla Niemiec zdobyła 7% głosów, a jeden mandat przypadł naziście z NPD (choć przy tylko 1% głosów). Wyniki te budzą trwogę. Sukcesy partii je głoszących kierują bowiem gniew niezamożnych w stronę innych niezamożnych, a nie rządzących oligarchów. Nie tylko są wyrazem zarażania części pracowników najbardziej szkodliwymi ideami klasy średniej, ale utrudniają pracownikom podjęcie rzeczywistej walki o własne interesy.

Jednocześnie partie na lewo od oficjalnych socjaldemokracji wypadły stosunkowo słabo. Na szczęście od tej reguły były wyjątki, i to w państwach najgłębiej dotkniętych problemami gospodarczymi. W Hiszpanii, koalicja Zjednoczonej Lewicy zdobyła 10%, a powstała niedługo przed wyborami nowa partia Możemy (Podemos), wyrastająca z młodzieżowego ruchu oburzonych i wyrażająca sprzeciw wobec cięć socjalnych i braku rzeczywistej demokracji, przebojem wdarła się do polityki parlamentarnej zdobywając 8 % głosów. Dodajmy, że skrajna prawica pozostaje tam zmarginalizowana - mimo iż Hiszpania jest "granicznym" państwem Unii, w którym rządzący stale straszą imigrantami z Afryki.

Sukces lewicy

Największy sukces lewica odniosła jednak w Grecji, gdzie Koalicja Lewicy Radykalnej (Syriza) wygrała wybory z blisko 27-procentowym poparciem, zdecydowanie dystansując "oficjalną" socjaldemokrację. W Portugalii rządząca centroprawica przegrała z centrolewicą, a - co ważniejsze - siły na lewo od zwycięzców zdobyły łącznie ok. 17% głosów. Także we Włoszech prawica, w tym ta skrajna, doznała porażki, choć w tym przypadku radykalna lewica zdobyła tylko 4% głosów.

Hiszpania, Portugalia, a przede wszystkim Grecja były w ostatnich latach areną strajków i innych form protestów społecznych. Przykłady te

pokazują, że przy wyższym poziomie walki pracowniczej nawet przy kryzysie gospodarczym i społecznym nastroje nie kierują się tylko i głównie ku skrajnie prawicowej polityce szukania wroga wśród najsłabszych.

Ciekawym przykładem jest także Irlandia, gdzie pomimo niewielkich protestów przeciw polityce "zaciskania pasa" dobry wynik 17% uzyskała Sinn Féin, lewicowa partia wywodząca się historycznie z ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Jednocześnie radykalnie lewicowi kandydaci startujący w Dublinie uzyskali łącznie ponad 15% głosów, uzyskując także obiecujące rezultaty w odbywających się równolegle wyborach samorządowych. Relacja między ruchem protestu a jego politycznym wyrazem, choć kluczowa w dłuższej perspektywie, nie jest więc automatyczną zależnością. Ważne jest także to, na ile istniejące partie potrafią wyrażać nadzieje i gniew warstw niezamożnych. I to być może najistotniejsza lekcja z Eurowyborów.

Filip Ilkowski

Umowa między UE i USA

Stop TTIP

Coś powinno zastąpić rząd, i władza prywatna wydaje mi się być adekwatną w tej mierze –

David Rockefeller, 1999 r.

Pani Catherine Ashton – Wysoka Przedstawicielka UE ds. Zagranicznych – zapytana w 2009 r. przez Jean-Luca Melenchona, wtedy przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego (Partia Lewicy – Front de Gauche, Francja), o przedstawienie stanu prac nad projektem wielkiego rynku transatlantyckiego TTIP (Transatlantic Trade and Investment Partnership – Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowego i Inwestycyjnego) odparła, że ... nic na ten temat nie wie. To może wiele mówić o podejściu decydentów UE do tego projektu.

Minęło 5 lat i pewnie już Pani Ashton wie więcej w tej materii, lecz obywatele krajów UE dalej są jak we mgle. A po ciąg negocjacji już się rozpędził. Choć szyby w nim zastłonięte, spróbujmy sprawdzić, jaki jest cel i zasady tego nowo planowanego porozumienia.

Docelowo ma dotrzeć na stację końcową w 2015 r. Mam nadzieję, że się wykości dzięki postawie obywateli UE, a może i USA.

Źródła pomysłu na wspólny rynek między Europą a USA sięgają lat 90-tych. Inicjatywa ta wyszła ze środowisk liberalnych, konserwatywnych i proatlantyckich.

W procesie TTIP wspomina się wiele o zasadach działania WTO (Światowej Organizacji Handlu) i konieczności bycia z nimi w zgodzie. W myśl tych zasad Art. 10 Preambuly mandatu negocjacyjnego UE mówi o "celu wyeliminowania nakazów we wzajemnej wymianie handlowej w celu eliminacji

prawa celnego i taryf celnych najbardziej istotnych w jak najkrótszym czasie".

Eliminacja tych praw wywoła katastrofę w rolnictwie, spadek przychodów producentów rolnych, spadek eksportu producentów krajowych, masowy import soi i zbóż GMO z USA, uprzemysłowienie rolnictwa EU. Wszystko z zyskiem dla wielkich korporacji.

Jakie są główne argumenty dla stworzenia TTIP wg. Komisji Europejskiej i Komisarza Karela de Gucht, który odpowiada za ten projekt? Będzie to wspinały, przyszłościowy projekt dla pomyślności Europy, zmniejszania bezrobocia i wyjścia z kryzysu. Będzie to wspinały podróż do przylądka dobrych interesów.

Sedno procesu

Należy jednak podejść z rezerwą do takich obietnic o promieniującym wspólnym rynku.

Już raz takie uniesienia miały miejsce, gdy tworzono w latach 1986-1993 wspólny rynek europejski. Wtedy posługiwano się dokładnie takimi samymi argumentami, jak dziś. Gdyby się sprawdziły, dziś byłobyśmy wszyscy bogaci i zadowoleni. Jednak słyszymy w wypowiedziach przedstawicieli UE, że jesteśmy w głębokim kryzysie, katastrofalnym okresie. Mimo to UE proponuje dokładnie tymi samymi argumentami, jak w latach tworzenia wspólnego rynku UE, powołać rynek UE-USA.

Innym elementem projektu jest nieunikniony proces nierówności w sferze prawnej i tego komisarz de Bucht nie przestaje powtarzać mówiąc, że trzeba długiego czasu trudnych negocjacji harmonizacji prawa. Ale są sfery, których dziwnym trafem nie zharmonizowano do tej pory w UE, jak przepisy o ochronie pracy, ochronie społecznej, podatkach od zysków. Jeśli nie udało się tego zharmonizować na poziomie UE, nie uda się tego zrobić z pewnością na poziomie UE-USA.

Walka rządów o zatrzymanie i ściąganie inwestorów, co już się dzieje, spowoduje jeszcze głębszy proces degeneracji położenia klasy pracowniczej wskutek procesu walki państw o inwestorów.

Zastanawiający jest fakt braku transparentności negocjacji. Parlament Europejski nie jest włączony w proces negocjacji. Jest dziś już rzeczą pewną, że proces włączenia do negocjacji światowych concernów tak jest konstruowany, by ominąć sferę regulacji prawnych dziś istniejących w UE.

Przykład: produkty, których w UE nie dopuszcza się do obrotu są legalne w USA np. wołowina z hormonami czy GMO. Widoczny jest proces wyłaniania się kilku wielkich firm, które gotowe są do ataku, gdy np. mówią, że polityka w sprawie GMO ogranicza wolność handlu firm z USA. Szef jednej z firm z USA krytykuje dyrektywę dotyczącą jakości paliw, która w samej Unii nie jest w pełni

zastosowana, zarzucając, że jest ona jakoby przeszkodą w handlu.

Grupy przemysłowe nie tylko chcą wykluczyć to, co istnieje w regulacjach europejskich, ale też zablokować możliwość rozwoju już działających regulacji czy to w ochronie zdrowia czy też środowiska.

Były też kampanie dezinformacji dotyczące pestycydów, kiedy grupy produkcyjne z USA twierdziły, że plany UE dotyczące regulacji w tym zakresie mają dewastujący wpływ na eksport tych produktów do UE.

Bez lobbies ani rusz

Powołana jest też Stała Rada ds. Regulacji, która wprowadza więcej decyzji pochodzących ze źródeł korporacyjnych. Przykład ze sfery chemii. W marcu 2014 r., dzięki przeciekowi ze źródeł korporacyjnych, dowiedzieliśmy się o planach wprowadzenia w przyszłości możliwości udziału grup przemysłowych

przeprowadzenia 119 posiedzeń z lobbystami świata kapitału między 01/2012 r. a 04/2013 r. w celu przygotowania mandatu, jaki miała poddać Radzie Europejskiej. Czyli średnio jedno posiedzenie na 4 dni! 65% zawartości mandatu pochodzi od lobbystów.

Prywatne sądy

Kolejnym punktem przygotowywanych rozwiązań będzie zasada rozpatrywania sporów. Firmy, które mają zastrzeżenia do państwa, w którym inwestują, będą miały prawo prowadzić postępowania przed sądami działającymi poza miejscowym systemem prawnym, tj. przed sądami de facto prywatnymi (Trybunały Arbitrażowe), by domagać się kar finansowych wobec państwa.

Na przykład firma Chevron, która po przejęciu firmy Texaco odpowiedzialnej za zniszczenie środowiska i zdrowia wielu ludzi w Amazonii w Ekwadorze, wywalczyła przed podobnym sądem anulowanie wyroku sądu Ekwadoru, który wcześniej skazał tę firmę na odszkodowanie rzędu 18 mld dolarów

USA. Firma ta przez lata odprowadzała nielegalnie do środowiska miliardy litrów toksycznych odpadów.

Chevron już w Polsce założył sprawy w sądzie przeciw rolnikom okupującym swoje grunty we wsi Żurawów przed penetracją tej firmy szukającej złóż gazu.

USA walczą o możliwość sprzedaży drobiu, który tam w ostatnim etapie produkcji jest moczony w chlorze, co jest

zabronione w UE. O co chodzi? O to, że taka technologia obniża koszty produkcji o ok. 5%. Podobnie z wołowiną wzmocnianą hormonami wzrostu.

Kryzys ukraiński w kontekście zaopatrzenia EU w gaz, to kolejna szansa dla USA w sprawie tworzenia TTIP, który ułatwiłby zalanie rynku europejskiego gazem z łupków.

NAFTA

Warto dać przykład na efekty podobnego porozumienia NAFTA, które działa od 19 lat i dotyczy USA, Kanady i Meksyku. Płace w USA i Kanadzie spadły, a w Meksyku nie wzrosły zasadniczo. USA nie przestrzegały porozumienia wpłacając pomoc publiczną własnym championom gospodarczym i rolnym, tak jak dziś wspierają Apple przeciw Samsungowi pomiaru porozumienia z Koreą Płd. Jednocześnie na północy, firma amerykańska Lone Pie pozwała Kanadę, bo Quebec zabronił wydobycia gazu łupkowego.

Przed NAFTA Meksyk był eksporterem netto produktów rolnych. Dziś jest importem z efektem utraty tysięcy miejsc pracy w rolnictwie i pustyńnienu terenów niegdyś rolniczych.

Podsumowując, TTIP ma zwiększyć konkurencyjność biznesu amerykańskiego i europejskiego kosztem pracowników. Przy czym należy też podkreślić, że TTIP ma nie tylko wymiar ekonomiczny – ma również służyć wzmocnieniu geopolitycznego sojuszu USA z Unią Europejską.



słowych w stanowieniu prawa, mniejszej przejrzystości w sprawach ryzyka dla obywateli i mniejszej przejrzystości wprowadzania produktów chemicznych na rynek.

Dzieje się to w sytuacji, gdy już obecne prawo ma luki i nie chroni środowiska w wystarczającym stopniu.

Jest tajemnicą poliszynela, że firmy amerykańskie, jak i ponadnarodowe korporacje europejskie oraz ich lobbysci, intensywnie współpracowali z Komisją Europejską.

Sama Komisja potwierdziła fakt

Przygotowania do TTIP

1990 r. – USA i UE podpisują Deklarację Transatlantycką.

1995 r. – Z inicjatywy USA i UE powstaje Transatlantycki Dialog Biznesu.

1998 r. – Szczyt UE-USA. Powstaje Transatlantyckie Partnerstwo Ekonomiczne, organ porozumiewawczy.

2007 r. – utworzenie Transatlantyckiej Rady Ekonomicznej (bez konsultacji z parlamentami krajów członków UE) której „doradza” ponad 70 firm jak: AIG, AT&T, BP, Exxon Mobil.

2011 r. – utworzenie grupy ekspertów USA-UE, której raport z 12/02/2013 r. rekomenduje rozpoczęcie negocjacji.

2013 r. 13 lutego – Przewodniczący Rady Europejskiej Herman van Rompuy i Komisji Europejskiej José Manuel Barroso podpisują z Barakiem Obamą porozumienie w sprawie rozpoczęcia procedury mającej na celu negocjacje TTIP.

Kalendarz neoliberalnych umów handlowych i deregulacji

- Lata 80-te XX wieku. Decydecje Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego wymuszają wprowadzenie programów dostosowawczych w krajach „globalnego Południa” – czyli ogromne cięcia społeczne w zamian za pożyczki.
- 1989 r. Powstanie konsensusu waszyngtońskiego – doktryny neoliberalnej deregulacji cięć socjalnych i prywatyzacji pod nadzorem instytucji zdominowanych przez USA, jak MFW i Bank Światowy.

- Ewolucja projektu unii narodów Europy, od 1957 r. do 2012 r. w celu umacniania prymatu „wolnego rynku”.
- Propozycje USA dla ominięcia impasu w WTO :

- a) dla rynków azjatyckich, 12/09/2012 r. zapoczątkowano Partnerstwo Transpacyficzne (PTP) między 11 krajami;

- b) dla UE i 20 innych krajów, od 02/2012 r. rozpoczęto prowadzone w sekrecie wielostronne negocjacje w sferze usług.

Przewrót wojskowy w Tajlandii Demonstranci stawiają opór

General Prayuth Chan-ocha oficjalnie przejął władzę w Tajlandii 22 maja. Jednocześnie tego samego dnia wybuchły masowe protesty, które ogarnęły wiele dzielnic Bangkoku i miast, m. in. Chiang Mai. Tłumy stawiały opór wojskowemu, wzywając żołnierzy, by poszli do domów, zaś kobiety w średnim wieku wymyślały młodym wojakom.

Te protesty wybuchły spontanicznie, jednak błędem byłoby myśleć że były one "nieorganizowane". Działacze pro-demokratyczni od lat pracowali nad tworzeniem oddolnych środowisk. Skupiają one zwykłych ludzi pracy, choć nie są oni tak dobrze zorganizowani jak związkowcy.

Im bardziej protesty się rozszerzają, tym większej pewności nabierają ich uczestnicy i ci, którzy im się tylko przyglądają.

Komunikacja w tych środowiskach odbywa się za pośrednictwem mediów społecznościowych, choć sporą rolę odgrywają również wiadomości przekazywane z ust do ust.

Można mieć nadzieję, że ten ruch będzie narastał i że ogarnie zorganizowaną klasę pracującą. To jednak wymaga czasu. Być może konieczne będzie zastosowanie taktyki „dwóch kroków naprzód, jednego kroku wstecz”. Armia próbuje zmiażdżyć ruch, i wielu ludzi zostało aresztowanych.

Protesty rozwiąły kilka mitów. Po pierwsze powstanie w Bankoku udowodniło, że Czerwone Koszule i idee prodemokratyczne mają w stolicy spore wpływy. Komentatorzy twierdzili wcześniej, że poparcie dla Czerwonych Koszul jest skupione na prowincji.

General Prayuth twierdził że „nie

miał innego wyboru” niż dokonać przewrotu, by powstrzymać narastanie konfliktu pomiędzy dwoma zwalczającymi się nawzajem frakcjami. Jednak – dość przewidywalnie – wojsko skupiło się na aresztowaniach i przesłuchiowaniu Czerwonych Koszul i innych działaczy pro-demokratycznych.

Od czasu przewrotu z 2006 r. armia sprzymierzyła się z antydemokratycznymi konserwatystami, wywodzącymi się z tajlandzkich elit. Ta reakcyjna koalicja obejmuje Partię „Demokratyczną” i związany z nią motłoch uliczny, wyższych urzędników i sędziów, klasy średnie oraz konserwatywnych nauczycieli akademickich i szefów organizacji pozarządowych.

Potrzeba wielkiej odwagi, by sprzeciwić się wojskowej juncie i stawić czoło uzbrojonym żołnierzom. W 2010 gen. Prayuth rozkazał zabicie prawie 90 demonstrantów z Czerwonych Koszul, którzy domagali się demokratycznych wyborów.

Ci, którzy wolą ignorować rolę zwykłych ludzi twierdzą, że kryzys jest jedynie wyrazem konfliktu wewnątrz elit. Według nich zyskał on na ostrości dzięki pytaniu o to, kto obejmie sukcesję jako głowa państwa po starzejącym się królu. Jednak ruch Czerwonych Koszul, który wyrósł po zamachu stanu w 2006 r., jest największym ruchem społecznym w historii Tajlandii. Król zaś zawsze był słaby i tchórzliwy. Dokonując obecnego przewrotu gen. Prayuth nawet nie udawał, że wykonuje rozkazy króla, ani też nie starał się zyskać monarszej aprobaty.

Trwający od dawna tajlandzki kryzys jest tak naprawdę efektem starcia między konserwatywnym modelem



25.05.14 Bangkok

uprawiania polityki, opartym na relacji patron – klient, i stylem bardziej nowoczesnym.

Po azjatyckim kryzysie gospodarczym z roku 1996 polityk-miliarder Thaksin Shinawatra podjął poważną próbę zmodernizowania tajlandzkiego społeczeństwa, by zwiększyć jego konkurencyjność.

Jego partia zyskała ogromną popularność po wprowadzeniu pierwszego systemu powszechnej opieki zdrowot-

nej i programów tworzenia miejsc pracy na prowincji. Miliony zwykłych ludzi stały się zainteresowane ochroną demokracji.

Jednak Thaksin i jego siostra Yingluck nie chcą przeprowadzić frontalnemu atakowi na stary porządek, który jest konieczny, by obronić i rozwinąć demokrację.

Giles Ji Ungpakorn

Tłumaczył Jacek Szymański

UKRAINA

Ani Zachód ani Rosja



Na Ukrainie trwają krwawe walki, setki ludzi zginęło. Nowo wybrany prezydent, miliarder i "król czekolady" Petro Poroshenko (na zdjęciu) obiecał pokój, ale tuż po wyborach 25 maja zintensyfikował militarne operacje na wschodzie kraju. Separatyści dowodzeni przez prorosyjskich szowinistów wciąż liczą na jeszcze większe poparcie ze strony Putina.

Zwykli Ukraińcy, którzy rok temu walczyli razem przeciw zaostrzeniu kodeksu pracy i ograniczeniom prawa do zrzeszenia się, teraz znajdują się po obu stronach barykad. Jakkolwiek trudne to do osiągnięcia, potrzebna jest jedność pracowników w całej Ukrainie przeciw mocarstwu, oligarchom i nacjonalistom.

Strajkujący górnicy w RPA Potrzebujemy solidarności

Górnicy z południowoafrykańskich kopalni platyny powstrzymali w maju zorganizowane próby złamania ich czteromiesięcznego strajku o godne płace. Jednak by wygrać, potrzebują oni solidarności pracowników z całego świata.

Właściciele kopalni mieli nadzieję, że po wyborach parlamentarnych uda im się zmusić górników do powrotu do pracy. Górniczy obawiali się że spotkają się z brutalną przemocą.

Strajkujący związek zawodowy Amcu zwołał zjazd w Lonmin pod Rustenberg, nieopodal miejsca w którym policja doko-

nała masakry strajkujących górników z Marikany w 2012 r.

Brytyjski prawnik Jim Nichol, reprezentujący rodziny ofiar masakry, był jednym z przemawiających na zjeździe. Powiedział on: „Po długim, trwającym 16 tygodni strajku, 15 000 ludzi przybyło na wiec. Wszyscy są bardzo aktywni, zjednoczeni i zdecydowani”.

Działacze intensyfikują wezwania do solidarności i poparcia innych związków dla strajkujących górników.

19 maja konwój czterech ciężarówek, wypełnionych jedzeniem i ubraniami dla górników i ich rodzin, wyruszył do pro-



wincji Północno-Zachodniej i Limpopo. Każda ciężarówka wiezie 200-300 paczek żywnościowych. Transporty zostaną przyjęte przez komitet strajkujących pracowników i przywódców lokalnych, reprezentujących hotele robotnicze i osie dla sąsiadujące z szybami kopalni. Wartość żywności wynosi £20 000 (ok. 100 000 zł.). Kolejne transporty miały

wyruszyć kilka dni później.

Rehad Desai z Kampanii Poparcia dla Marikany powiedział: „Ten strajk to otwarta walka o społeczną i gospodarczą równość. Żaden socjalista nie może stać bezczynnie z boku,

gdy toczą się te tytaniczne zmagania. Zbiórka żywności dla górników ma decydujące znaczenie w powstrzymaniu właścicieli kopalni platyny przed złamaniem strajku”.

Charlie Kimber

Tłumaczył Jacek Szymański

Można udzielić finansowego wsparcia górnikom w RPA: <http://goo.gl/wdiOPT>

Geopolityka głodu

„Każda żywa istota ma w jamie ustnej ogromną liczbę mikroorganizmów (...). ...gdy długotrwały głód lub niedożywienie osłabia system odpornościowy, flora jamy ustnej wymyka się spod kontroli, staje się patogenna i przełamuje ostatnie bariery immunologiczne. (...) Zaczyna się od najzwyklejszego zapalenia dziąseł (...). Najpierw twarz dziecka puchnie, potem martwica ogarnia kolejne tkanki miękkie. Dziecko zanika usta i policzki, a na twarzy powstają ziejące dziury. Wskutek zniszczenia kości oczodołu zapadają się oczy. Następuje szczękoscisk. (...) Zaciśnięcie szczęk nie pozwala dziecku otworzyć ust. Matka łamie z jednej strony żęby dziecka, aby móc karmić je tą drogą rzadką zupą z prosa mając nadzieję, że szarawa ciecz uchroni jej dziecko od śmierci głodowej. Dziecko o zdeformowanej dziurami twarzy i zaciśniętych szczękach przestaje mówić (...) nie jest już w stanie artykułować słów, wydaje z siebie jedynie pomruki i gardłowe dźwięki. (...) Gdy układ odpornościowy przestaje funkcjonować, śmierć następuje w ciągu najbliższych miesięcy w wyniku gangreny, ropnicy, zapalenia płuc lub krwawej biegunki. 50% dzieci dotkniętych chorobą umiera w ciągu 3 do 5 tygodni.” (Jean Ziegler; *Geopolityka głodu*; Warszawa 2013; str. 97-99).

Był to opis przebiegu nomy - jednej z najstraszliwszych chorób spowodowanych niedożywieniem. W rekordowym 2009 roku liczba niedożywionych przekroczyła 1 mld - zgodnie z danymi FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia).

Niedożywienie (głód) ma miejsce wtedy, gdy organizm ludzki nie otrzymuje wystarczających ilości składników odżywczych i energii: niemowlę potrzebuje 700 kalorii dziennie, dziecko pięcioletnie 1600, osoba dorosła od 2000 do 2700 w zależności od klimatu i pracy jaką wykonuje. To zaspokojenie potrzeb odżywczych organizmu pod względem ilościowym. Do tego dochodzi zaspokojenie pod względem jakościowym, czyli w mikroelementy, to jest witaminy i sole mineralne.

Dzieci

Niedostatek mikroelementów jest nazywany „niewidzialnym głodem”, ponieważ jego objawy nie są tak łatwo zauważalne, jak w przypadku niedożywienia ilościowego. Niedożywienie najbardziej dotyka dzieci: większość neuronów tworzy się w ciągu pierwszych dwóch lat życia - jeżeli w tym okresie dziecko nie będzie otrzymywało wystarczającej ilości składników odżywczych, do końca życia będzie upośledzone. Szacuje się, że co 5 sekund z powodu głodu umiera dziecko - to jest 18 tys. dziennie.

Zjawisko głodu występuje nierównomiernie na ziemi - dotyczy głównie krajów słabo rozwiniętych, tzw. „globalnego Południa”. W niektórych krajach, takich jak Haiti czy Erytrea, odsetek niedoży-

wionych dochodzi lub przekracza 60%. Ponurym „rekordzistą” była Demokratyczna Republika Konga gdzie odsetek ten sięgnął prawie 70%, a całkowita liczba ludności tego państwa osiągnęła w 2011 prawie 72 mln!

Od głodu nie są jednak wolne również kraje rozwinięte: prowadzona przez hiszpański rząd polityka cięć socjalnych doprowadziła do tego, że w 2012 2,2mln hiszpańskich dzieci poniżej dziesiątego roku życia było chronicznie i poważnie niedożywionych. W tym samym roku w Polsce niedożywionych było 800 tys. dzieci między 6 a 12 rokiem życia.

Ideologia Malthusa

W powszechnej świadomości wciąż występuje przeświadczenie, że ludzie głodują, bo jest za mało żywności, a za dużo „gęb do wykarmienia”. Twórcą tej

niku przejścia ze społeczeństw rolniczych do przemysłowych, upowszechnieniem środków antykoncepcyjnych, świadomego rodzicielstwa, itd. następuje spadek dzietności. W krajach takich jak Polska władze straszą wręcz „wyludnieniem”.

Niska produktywność

Jedną z rzeczywistych przyczyn głodu jest bardzo niska produktywność rolnictwa w krajach słabo rozwiniętych. Aby sobie to uzmysłować, wystarczy zestawić 600-700 kg zboża otrzymywanego z hektara w strefie Sahelu (obszar wzdłuż południowych obrzeży Sahary), w porównaniu z 10 tonami w krajach rozwiniętych! Wynika to oczywiście z katastrofalnego niedoinwestowania rolnictwa, braku narzędzi, maszyn czy nawet zwierząt pociągowych - często jedynym rodzajem narzędzia jest maczeta i rodzaj motyki (a więc środki techniczne niemal takie same, jak w przypadku prehistorycznego rolnictwa kopienicowego!) - systemów nawadniania, środków ochrony roślin czy jakichkolwiek nawozów.

Jednak najważniejsze przyczyny permanentnej klęski głodu we współczesnym świecie są związane z elementarnymi cechami kapitalistycznego sposobu produkcji. Właściwe mu sprzeczności klasowe kształtują nie tylko stosunki w miejscach pracy w rozwiniętych krajach przemysłowych, ale również stosunki między masami drobnych rolników w krajach globalnego Południa a ich „własnymi” klasami rządzącymi, a przede wszystkim z klasami kapitalistycznymi bogatej Północy.

Stosunki te mają charakter zorganizowanej przemocy, kiedy to organizacje międzynarodowe reprezentujące interesy zachodnich korporacji i państwa narzucają „liberalizację” i „programy dostosowawcze”. Niger - kraj nawracających klęsk głodu - został zmuszony do zaprzestania gromadzenia państwowych rezerw żywności, bo... Międzynarodowy Fundusz Walutowy uznał, że zakłóca to funkcjonowanie wolnego rynku.

Do lat 80/90-tych XX w. kraje, takie jak Haiti, Zambia czy Ghana, były samowystarczalne żywnościowo - ich rolnicy produkowali wystarczającą ilość żywności, by zaspokoić potrzeby mieszkańców. Wykorzystując ogromne zadłużenie tych państw, MFW zmusił je do wdrożenia programów „dostosowania strukturalnego”: zniesienia barier celnych, subwencji, dopłat do produkcji żywności, nawozów sztucznych, środków ochrony roślin czy nasion.

W efekcie rynki tych krajów zostały zalane przez pochodzącą z Zachodu żywność, która nie dość, że jest produ-

kowana w sposób nieporównanie bardziej wydajny, to jeszcze jej eksport jest na różne sposoby subwencjonowany. Rolnicy pozbawieni teraz pomocy państwa nie wytrzymują konkurencji, tracą ziemię i zaledniają coraz bardziej rozrastające się dzielnice nędzy.

W ten sposób w krajach Południa zanika produkcja rolna zaspokajająca potrzeby ludności: „Tam, gdzie wracza MFW, kurczą się pola manioku, ryżu czy prosa. Znikają uprawy roślin spożywczych. MFW wymaga wprowadzenia do uprawy towarów kolonialnych: bawełny, orzeszków arachidowych, kawy, herbat, kakao itd., które będzie można eksportować na światowe rynki w zamian za dewizy, jakie posłużą do obsługi zadłużenia.” (ibid; str. 193).

Wypędzani z ziemi

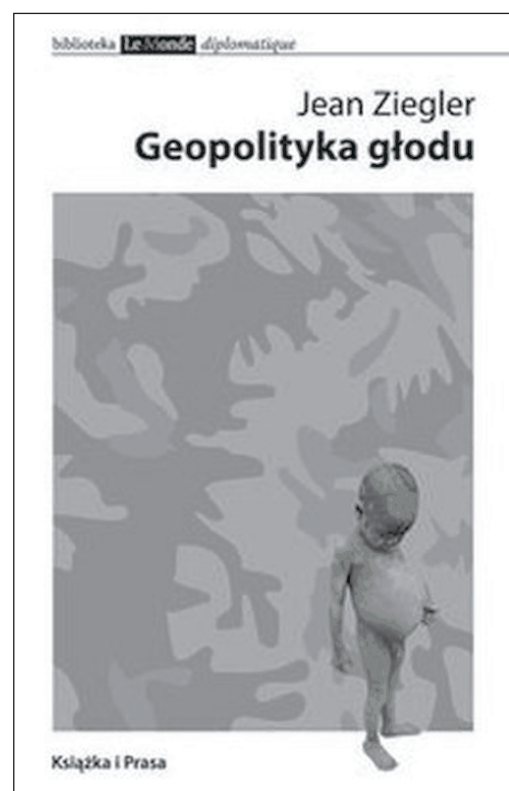
We wszystkich krajach Południa trwa coś, co można określić jako nowe „ogrodzanie ziemi” - setki tysięcy drobnych rolników jest wypędzanych z ziemi, którą uprawiają. Staje się ona własnością miejscowych obszarników lub międzynarodowych koncernów agropremysłowych (przeważnie zachodnich, ale też np. chińskich). Produkcję żywności dla miejscowej ludności zastępuje intensywna produkcja przeznaczona na eksport do państw zachodnich - w znacznej mierze roślin przemysłowych.

Są to często rośliny genetycznie modyfikowane, uprawiane przy użyciu ogromnej ilości pestycydów i nawozów sztucznych, co powoduje degradację środowiska. Często ziemia jest po prostu pozostawiana odłogiem przez spekulantów czekających, aż osiągnie wyższą cenę, by móc ją odsprzedać z zyskiem. Szczególnie złowrogą rolę odgrywa produkcja biopaliw, uważana przez wielu za panaceum na problemy energetyczne i klimatyczne ludzkości.

W rzeczywistości uprawa surowców do ich produkcji wypiera produkcję żywności i wyjąławia głębie. Cały proces produkcji pochłania ogromne ilości wody: aby wytworzyć 1 litr bioetanolu potrzeba 4 tys. litrów wody! Poza tym wysoce energochłonny charakter całego procesu produkcji powoduje znaczną emisję CO₂. Tym samym przyczynia się do pogłębiania problemu, którego rzekomo miał być rozwiązaniem.

Wyraźnie tu widać, że głód jest problemem politycznym (nie „naturalnym”). Aby go wyeliminować potrzebna jest zmiana sposobu produkcji na taki, który zaspokaja ludzkie potrzeby, a nie służy akumulacji kapitału. Lewica musi wspierać działania ludności globalnego Południa walczącej o prawo do ziemi. Jednak konieczna jest tu solidarność między drobnymi rolnikami a pracownikami najemnymi. Jedynie bowiem ci ostatni dysponują tak wielką siłą ekonomiczną i polityczną (wynikającą z umiejscowienia w najbardziej wydajnych sektorach produkcji), by móc dokonać rewolucyjnej zmiany na globalną skalę.

Michał Wysocki



ideologii był Thomas Malthus - który twierdził, że istnieje i zawsze będzie istniała nierozwiązalna sprzeczność między potrzebami ludzi a możliwościami ich zaspokojenia.

Ideologia ta miała uspokoić sumienia klasy panującej, gdy na początku rewolucji przemysłowej przełomu XVIII i XIX wieku pojawił się głód wśród ludzi, którzy utracili swoje środki utrzymania (stracili ziemię i stali się bezrobotni). Jest to kłamstwo: obecna światowa produkcja żywności byłaby w stanie zaspokoić potrzeby dwukrotnie liczniejszej populacji.

Również i dziś rozmaici pogrobowcy Malthusa straszą, że istnieje przecież jakaś ostateczna granica możliwości produkcyjnych żywności, i że przecież powierzchnia Ziemi jest w oczywisty sposób ograniczona. W istocie, nie mamy jednak do czynienia w żadnym razie, z „ostatecznym triumfem” Malthusa. Z doświadczenia widać, że w wy-

Był PRL, jest RP...

Walka nie skończyła się

"Proszę państwa 4 czerwca 89 roku skończył się w Polsce komunizm".

Joanna Szczepkowska

Cytat ten powtarzany jest do znudzenia w czasie uroczystości związanych z "25 latami wolności". Nic dziwnego. Wyraża on w pigułce wszystkie mity związane z polską transformacją.

Mit 1. Większa demokracja była nieuchronnym skutkiem dążenia do nowego polskiego kapitalizmu.

Dzisiejsze zaskakujące i tragiczne wydarzenia na Ukrainie powinny nas przekonać, że w historii nic nie jest nieuchronne.

W Polsce i pozostałych częściach Europy Środkowej i Wschodniej obalono jednopartyjne reżimy, ponieważ zwykli ludzie mieli ich dość. Zrobiono to strajkami i demonstracjami lub pod ich groźbą - chociaż stopień buntu był różny w każdym kraju.

Wielki pracowniczy ruch Solidarności w 1980-81 pozostał w pamięci wszystkich liderów demoludów przez całe lata 80-te, łącznie z przywódcą ZSRR Michaiłem Gorbaczowem.

Dwie fale strajków wiosną i latem 1988 r. wystarczyły, by przywrócić ten "koszmar" do wyobraźni rządzących w Polsce. Po ostrych sporach wśród rządzących wygrała strategia ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka i zaproszono liderów Solidarności do okrągłego stołu. W zamian liderzy Solidarności mieli zapobiec dalszym akcjom strajkowym.

Czyli każdy krok ku parlamentarnej demokracji i związanej z nią legalizacji związków zawodowych i prawu do organizowania spotkań i demonstracji, był podjęty z możliwością odnowy pracowniczych protestów w tle.

Potęga pracowników dała o sobie znać także w innych państwach bloku, nawet w samym Związku Radzieckim.

Fakt, który został niemal całkowicie pominięty w opisach roku 1989, to wielkie strajki górnicze w ZSRR latem tego roku - od Syberii po Ukrainę. Mówiąc przed Radą Najwyższą sam Gorbaczow nazwał je najcięższą próbą w czterech latach *perestrojki* (przebudowy) - trudniejszą nawet niż katastrofa w Czarnobylu.

W Czechosłowacji także odbył się bardzo udany ogólnokrajowy 2 godzinny strajk generalny 27 listopada 1989 r. - 10 dni po demonstracji atakowanej przez policję.

W 1989 r. demokratyczne prawa zostały wywalczone buntem, groźbą buntu lub strachem władz w obliczu buntu w innych krajach - nie były dane na tacy. Osiągnięte prawa były wynikiem walki o większą demokrację, nie walki o skuteczniejszy sposób wyzysku.

USA

Obecność prezydenta Obamy na uroczystościach 25-lecia transformacji ma nas przekonać, że w 1989 głównym celem USA była demokracja - jednak wystarczy spojrzeć na dobre relacje Sta-

nów ze wszelkiej maści dyktaturami, by obalić tę tezę. Chodziło raczej o zyski wielkich korporacji i geopolityczne wzmocnienie Stanów Zjednoczonych.

Mit 2. Bez powstania ruchu Solidarność w 1980-81 nie można byłoby wprowadzić nowych mechanizmów gospodarczych.

Jest dokładnie odwrotnie. W ostatnich dekadach Chińska Republika Ludowa, znacznie większe państwo niż PRL, wybrała kierunek neoliberalny bez powstania wielkiego ruchu pracowniczego. I właśnie ten kierunek wywołuje dziś setki strajków w tym państwie.



05.1989 Grochów, Warszawa. Kampania wyborcza.

PRL-owskie władze chciały wprowadzić mechanizmy rynkowe i częściowo to zrobiły. W grudniu 1988 roku reformy rynkowe zostały wprowadzone przez Mieczysława Wilczka, ministra przemysłu w rządzie Mieczysława Rakowskiego. 20 lat później, ultra-liberał z Centrum Adama Smitha Ireneusz Jabłoński mógł powiedzieć: "ustawa o działalności gospodarczej z 1988 roku była najbardziej wolnorynkowym aktem gospodarczym w ówczesnej Europie".

Liderzy Polski Ludowej potrzebowali też otwarcia się krajowej gospodarki na świat, ponieważ stare wzorce konkurencji kapitalistycznej się zmieniły.

Było to odczuwalne nie tylko w Polsce. Na świecie złota epoka państwowej kontroli nad gospodarką rozpoczęła się od mniej więcej pierwszej wojny światowej i skonsolidowała się w okresie od lat 30-ych do 70-tych XX wieku. Dla stonkowo zacofanych gospodarczo krajów był to sposób dający nadzieję na wzrost gospodarczy. Dlatego niezbyt kojarzony z jakąkolwiek lewicą rząd pułkowników w Polsce przed II wojną światową był pierwszy poza stalinowskim ZSRR, który wprowadził długoterminowy plan gospodarczy.

Gospodarki były o wiele bardziej samowystarczalne niż dziś, chociaż oczywiście nie całkowicie. Jednak już w latach 70-tych sytuacja się znacznie zmieniła. Kraje, które były bardziej odcięte od reszty świata, jak np. państwa Bloku Wschodniego stawały się bardziej zacofane. Przy czym warto podkreślić, że powrót międzynarodowego kryzysu w

latach 70-tych dotyczył także gospodarek zachodnich. Wielki globalny krach w 2008 r. także pokazuje, że żadna forma kapitalizmu nie może uniknąć kryzysu.

Konieczność dostosowywania się do zmieniającego się globalnego kapitalizmu (niebawem miał stać się popularny termin "globalizacja") tłumaczy pojawienie się Gorbaczowa w połowie lat 80-tych z *perestrojką* (przebudową) i *glasnością* (jawnością). Zmiany w ZSRR oczywiście wywarły potężny wpływ na resztę Bloku Wschodniego.

Szefowie PRL obawiali się pracowniczej reakcji na wprowadzenie nowych

mechanizmów ekonomicznych, które oznaczały też kolejny atak na standard życia pracowników. Jak wprowadzić głęboką restrukturyzację gospodarki bez wywołania masowego buntu pracowników?

To prawda, że liderzy i doradcy Solidarności nie mieli alternatywy dla przekształcenia gospodarki na wzór zachodni

(różnili się tylko tym, na jakim kraju zachodnim miano się wzorować). Jednak to w pierwszej kolejności zarządcy polskiego państwowego kapitalizmu chcieli prorynkowej transformacji.

Liderzy Solidarności i ich doradcy pomogli, przekonując załogi swoją prorynkową propagandą. W końcu współtworzyli rząd, który wprowadził balcerowiczowską terapię szokową pod koniec 1989 r. Jednak często się zapomina, że w pierwszym "rządzie solidarnościowym" teki siłowe (czyli obrony i spraw wewnętrznych), jak i współpracy gospodarczej z zagranicą, pozostały w rękach członków PZPR.

No i prezydentem podpisującym ustawy tworzące nędzę był Wojciech Jaruszewski, o czym dumnie przypominał w mediach Leszek Miller po śmierci generała.

Pracownicy byli osłabieni, ponieważ zostali pokonani kilka lat wcześniej wprowadzeniem stanu wojennego. Jednak władza nie była pewna siebie. Okrągły stół i czerwcowe wybory oznaczały zerwanie się monopolu na władzę polityczną przez PZPR, by zapobiec powstaniu nowej fali buntu pracowników.

Mit 3. W 1989 roku Polska i inne kraje przeszły od socjalizmu do kapitalizmu. Ten mit jest chyba najbardziej popularny zarówno wśród zwolenników, jak i przeciwników PRL.

Narracja głównego nurtu jest prowadzona w ten sposób: "Była rewolucja w Rosji w 1917 roku. Kapitalizm został obalony. Lenin doprowadził do Stalina.

Stalin wprowadził ustrój PRL." Obroncy władz czasów Polski Ludowej zgadzają się z tym, tylko dodają, że przed 1989 znaleźli się dobrzy ludzie u władzy, którzy pomogli opozycji wprowadzić demokrację i swobody świata Zachodu.

Niestety, kapitalizm nie został ostatecznie obalony po rewolucji demokracji pracowniczej w Rosji w listopadzie 1917 r., która miała być początkiem końca międzynarodowego systemu kapitalistycznego. Rewolucje w innych krajach miały miejsce ale zostały szybko pokonane. Ta izolacja Rosji w końcu pozwoliła nowej klasie biurokratów państwowych na czele ze Stalinem utopić rewolucję w krwi.

Pierwsza pięcioletka rozpoczęta w 1928 r. wprowadziła ustrój państwowego kapitalizmu - zlikwidowano wszelką demokrację pracowniczą i rozpoczęto wojnę domową z chłopstwem. Motorem rewolucji 1917 r. była demokracja pracownicza i stopniowe przejście kontroli nad gospodarką przez tę demokrację. Jej hasłem było "cała władza w ręce rad". Prawdziwym hasłem 1928 roku było "cała władza w ręce szefów aparatu państwowego." Stalin stworzył PRL jako odzwierciedlenie ZSRR - czyli PRL też był kapitalizmem państwowym.

Wniosek jest prosty: to co miało miejsce w Polsce i w innych demoludach w 1989 r. nie było przejściem od socjalizmu do kapitalizmu tylko przejściem od jednej formy kapitalizmu do drugiej.

Jak mawiał brytyjski marksista Chris Harman, z punktu widzenia wyzysku rok 1989 nie był krokiem naprzód albo krokiem do tyłu, ale po prostu krokiem w bok.

Mit 4. Najważniejsze zmiany w społeczeństwie dokonują się dzięki głosowaniu w parlamentarnych wyborach.

Wyniki częściowo demokratycznych wyborów 4 i 18 czerwca były zaskoczeniem zarówno dla władz, jak i solidarnościowej opozycji. Pokazały, jakie są nastroje w społeczeństwie. Komitet Obywatelski opozycji wygrał wszystkie 161 (35%) mandatów do Sejmu, które nie były zarezerwowane dla władzy, oraz 99 na 100 mandatów do Senatu.

Pytanie, jak doszło do tych wyborów? Decyzja padła przy okrągłym stole, który powstał, by powstrzymać nowe pokolenie pracowników od podjęcia walki strajkowej. Wybory w 1989 roku były ważne - jednak to walka pracowników zarówno wtedy, jak i dziś, jest najważniejszym motorem zmian.

Mit 5. Obalenie kapitalizmu jest równoznaczne z totalitaryzmem.

Kapitalizm stworzył jedną wielką światową gospodarkę, stworzył społeczną produkcję (produkty są wytwarzane przez i dla ludzi, którzy są sobie obcy), przyspieszył postęp technologiczny.

Problem w tym, że owoce tej produkcji trafiają do nielicznych rąk. Panuje dyktat kapitału, a parlamentarna demokracja pozostawia ten dyktat nietkniętym. Tylko wtedy, kiedy praca będzie demokratycznie zorganizowana można będzie rozwiązać problemy nędzy i wojen spowodowanych pogonią za zyskiem.

Można wyobrazić sobie totalną zapaść globalnego kapitalizmu wskutek wojny nuklearnej czy katastrofy ekologicznej, ale zastąpienie systemu zanim do tego dojdzie wymaga autentycznej demokracji.

Andrzej Żebrowski

Lewicowa tradycja walki o prawa LGBT Czerwień w tęczy

Czasami słyszy się od niektórych „lewicowców”, że lewica nie powinna zajmować się kwestią praw osób LGBT (lesbijek, gejów, osób biseksualnych i transgenderowych) – ponieważ sprawy „obyczajowe” nie interesują zwykłych ludzi – a wręcz przeszkadzają w walce z biedą i wyzyskiem.

To pogląd, który neguje całą tradycję ruchów lewicowych i socjalistycznych – i myli pojęcie lewicowości z nurtem stalinowskim. Nie przypadkiem szczególnie silny jest taki pogląd w krajach, gdzie słowo „socjalizm”, a nawet „lewica”, kojarzy się z autorytarnym systemem państwokapitalistycznym.

Jeśli bliżej przyjrzymy się historii, widzimy, że od początków walki przeciw dyskryminacji ludzi za stosunki seksualne z osobami tej samej płci – to właśnie organizacje i osoby związane z lewicą, socjalizmem i ruchem robotniczym stały w jej centrum.

Walka o wolność seksualną kojarzy się od kilkuset lat z działaniem antysystemowym i rewolucyjnym.

Rewolucyjny rząd Francji w 1791 r. zalegalizował stosunki seksualne między mężczyznami, podobnie rewolucja amerykańska w 1776 r. zniosła zakaz „sodomii”. Jednym z pierwszych posunięć nowego rządu po rewolucji rosyjskiej w listopadzie 1917 r. było zalegalizowanie homoseksualizmu.

Rewolucjoniści słusznie widzieli represję w sferze seksualnej jako integralną część tyranii i sposobu dla władzy – króla, cara, pana feudalnego – by panować i kontrolować swoich podwładnych.

Dla prawicy i hierarchii kościelnej seksualne stosunki jedнопłciowe są „nie-naturalne”. Tymczasem kontakty seksualne między osobami tej samej płci są znane w całej historii ludzkości – np. w społeczeństwach pierwotnej ludności obu Ameryk i w szeregu społeczeństw afrykańskich. Opisy miłości między osobami płci męskiej znamy ze starożytnej Grecji, imperium rzymskiego oraz z świata islamskiego, choćby z *Baśni 1001 nocy*.

Badania z bardziej współczesnych czasów pokazują, że 37 proc. mężczyzn i 13 proc. kobiet doświadczyło seksu z osobą tej samej płci (*Raporty Kinseya 1948-1953 r.*)

Spółeczeństwa klasowe

Seksualna aktywność niemająca na celu prokreacji stała się zakazana, grzeszna i powodem do prześladowania wraz z postawianiem społeczeństw klasowych, w których rodzina służyła celowi przekazania własności prywatnej. Taki cel dotyczył oczywiście głównie klas wyższych, ale seksualność i model rodziny również wśród klas niższych zostały podporządkowane. Szczególnie ważne było kontrolowanie seksualności kobiet. Hierarchiczny, patriarchalny model rodziny odpowiadał takim potrzebom.

Niemniej jednak w średniowieczu i okresie do XVIII wieku to raczej konkretne czyny były zabronione, a nie „homoseksualizm”. Nie myślano o ludziach

w kategoriach „homo” czy „hetero”. Słowa „homoseksualista” użyto pierwszy raz dopiero w 1869 roku.

Ustawy przeciw „sodomii”, jak np. prawo wprowadzone przez Henryka VIII w XVI-wiecznej Anglii, obejmowały zarówno stosunki między mężczyznami a kobietami, jak i między mężczyznami a zwierzętami. Za takie czynny groziła kara śmierci.

Warto bliżej studiować przykład Anglii jako jednego z pierwszych krajów uprzemysłowionych i kapitalistycznych. Tam też narodziła się masowa klasa robotnicza pracująca w fabrykach. Właśnie w kontekście walki między klasą właścicieli fabryk a wyzyskiwanymi przez nią robotnikami należy patrzeć na kwestie związane z seksualnością.

Kapitalizm

W pierwszym okresie industrializacji miała miejsce masowa migracja do miast i pracy w fabrykach. Oznaczało to rozwiązanie istniejących na wsi starych więzi rodzinnych i innych instytucji społecznej kontroli, a wraz z tym więcej indywidualnej swobody w sferze seksualnej. Z drugiej strony bezwzględnie ciężką pracę w fabrykach w strasznych warunkach – dla małych dzieci, ciężarnych kobiet i wszystkich innych grup.

W końcu doszło do fizycznego zagrożenia dla reprodukcji siły roboczej. Dzieci i dorośli doznawali przedwczesnej śmierci. Nawet część klasy kapitalistycznej poparła różne restrykcje prawne odnośnie minimalnego wieku, godzin i rodzaju pracy dla dzieci i kobiet.

Równocześnie zaostrzono prawo w sferze obyczajowej, by skonsolidować kontrolę klasy panującej nad przedmiotem wyzysku – robotnikami – i trzymać „dół społeczne” w ryzach.

W pierwszej połowie XIX wieku rozszerzono prawo przeciw „sodomii”, wprowadzono „ustawę o wólcęgostwie” zakazującą „nieporządnego trybu życia”, co zostało używane przeciw bezrobotnym, rebeliantom, prostytutkom i „sodomitom”. „Ustawa o ubogich” zabroniła np. rozdawania jedzenia i ubrań ludziom zdrowym, włączając niezamężne matki z dziećmi. Zmuszono biednych do pracy w domach podobnych do więzień. Ekonomiczne i ideologiczne dyscyplinowanie klas niższych szło tu w parze.

Wszystko to działało się wraz z rosnącym poziomem walki ze strony klasy robotniczej – zarówno w sprawach ekonomicznych, jak i w sferze obyczajowej. „Domy ubogich” zostały atakowane do tego stopnia, że władze w niektórych regionach przez dłuższy czas nie mogły ich otworzyć. Ludzie widzieli, że robotnicy i robotnice byli prześladowani za se-

ksualne zachowanie, na które pozwalano ludziom uprzywilejowanym.

Na gruncie oporu przeciw warunkom pracy i represjom powstał pierwszy w historii masowy ruch pracowniczy – czartyści. W tym ruchu wpływ miały idee wolnej



15.06.13 Warszawa. Parada Równości.

miłości, związków miłosnych bez przymusu, wyzwolenia kobiet od niewolnictwa pracy domowej i bycia „bierną maszyną do produkcji dzieci”.

Po klęsce tego ruchu nastąpiła reakcja również w sferze obyczajowej. Nowa ustawa z 1885 roku zakazała wszelkich kontaktów seksualnych między mężczyznami – czy to w publicznym czy prywatnym miejscu. Z tego okresy znany jest proces przeciw Oscarowi Wilde za przestępstwo „gorsze niż morderstwo”.

Ruchy rewolucyjne

Na początku XX wieku najsilniejszy ruch na rzecz praw osób homoseksualnych istniał w Niemczech, gdzie również powstała masowa partia socjaldemokratyczna (SPD) i duże związki zawodowe. Nie przypadkiem wielu z liderów ruchu było związanych z SPD, m.in. Magnus Hirschfeld. Homoseksualizm był w Niemczech karany. Kilka dekad wcześniej (1867) znany homoseksualista JB von Schweitzer, przeciw któremu toczono proces sądowy za „publiczną nieprzyzwoitość”, został wybrany na lidera Powszechnego Niemieckiego Związku Robotniczego, a później na posła do Reichstagu.

Rewolucja niemiecka (1918-23) dała nowy impet ruchom na rzecz praw osób LGBT. Po abdykacji cesarza Hirschfeld przemawiał na masowym wiecu o „społecznej republice” zamiast „rasizmu i szowinizmu”. Wysłał delegację do nowego rządu z żądaniem uwolnienia wszystkich więźniów homoseksualnych.

Niestety partia SPD była za mocno zakorzeniona w systemie kapitalistycznym. Poparła niemiecki udział w I wojnie światowej, potem zwróciła się przeciw rewolucji i przyczyniła się do morderstwa tysięcy robotników. Zawiodła również w sprawie praw seksualnych, kiedy w 1919 roku zgodziła się na karę do 5 lat więzienia za seks między mężczyznami. Wiemy jak tragicznie toczyła się dalsza historia Niemiec dla mniejszości seksualnych, jak i również dla klasy pracowniczej, socjaldemokratów, rewolucjonistów i mniejszości narodowych.

Przed rewolucją w 1917 roku Rosja

była jednym z najmniej prawdopodobnych krajów dla zmian w sferze ludzkiej seksualności. Carska Rosja była zafana ekonomicznie, równocześnie panowały tam brutalne stosunki międzyludzkie. Kobiety miały bardzo mało praw, mężowie mieli prawo swoje żony bić. Za „sodomie” wysłano ludzi na przymusową pracę do Syberii.

A jednak, w bardzo krótkim czasie po rewolucji październikowej Rosja stała się przykładem ogromnego postępu w walce o wolność seksualną. Zakaz czynów homoseksualnych został obalony przez nowy rząd i uznano małżeństwa między osobami tej samej płci. W broszurze „Rewolucja seksualna w Rosji” z 1923 r. jeden z liderów bolszewickich, Grigorij Batkis, tak tłumaczył zasady prawa: „(legislacja) głosi absolutnie niewtrącanie się państwa i społeczeństwa w sprawy seksualne, jeśli nikt nie jest skrzywdzony i niczyje interesy nie są naruszone”.

Nowy rząd rewolucyjny wysłał delegatów na międzynarodowe kongresy Światowej Ligii na rzecz Reformy Seksualnej. Czołowa bolszewiczka Aleksandra Kołontaj napisała wiele tekstów o możliwości nowego rodzaju miłości i moralności w społeczeństwie, gdzie „relacje seksualne będą oczyszczone od wszystkich elementów materialnych, od czynników pieniężnych”. Również w praktyce rząd podjął wiele kroków, szczególnie w kierunku wyzwolenia kobiet od przymusu związanego z małżeństwem i pracą domową.

Niestety wraz z izolacją rewolucji rosyjskiej wzmocniła się warstwa biurokracyjna, która w końcu stała się nową klasą panującą wraz ze stalinowską kontrrewolucją. Zniesiono osiągnięcia również w sferze wolności seksualnej. W 1933 r. ponownie zakazano w ZSRR homoseksualizmu.

Widzimy z tego zarysu historii, że walka o prawa dla ludzi LGBT zawsze była ściśle związana z walką o ekonomiczną równość i wolność dla ludzi pod butem wyzysku i represji ze strony klas panujących.

I odwrotnie – im bardziej autorytarny i represyjny system, tym ściślej również kontrolowano i ograniczono ludzkie zachowania seksualne.

Ludzie walczący o prawa socjalne i pracownicze, uważający się za lewicowców muszą stanąć po właściwej stronie. Walka z dyskryminacją osób LGBT jest nieodłączną częścią naszych dążeń do społeczeństwa bez klas, wyzysku i ucisku.

Poglądy na temat praw osób o innej niż heteronormatywna orientacji seksualnej zmieniały się i nadal zmieniają w bardzo szybkim tempie.

Badania z marca 2013 r. pokazują, że 47% Polaków i Polek popiera legalizację związków partnerskich dla par homoseksualnych – przed 10 laty tylko 25% było tego zdania (TNS Polska). 30% popiera wprowadzenie instytucji małżeństwa dla par homoseksualnych (Pracownia Badań Społecznych, sierpień 2013) – 10 lat wcześniej tylko 8%. 23% uznaje za rodzinę parę gejów lub lesbijek wspólnie wychowujących dzieci – przed dekadą tylko 9% (CBOS, luty 2013).

Jeśli „lewicowy” beton antygejowski nie nauczy się czegoś z historii ruchu socjalistycznego i nie zmieni zdania na temat wolności seksualnej – może niedługo stać się najbardziej konserwatywną częścią społeczeństwa – i na pewno nikogo nie przekona do swojej lewicowości.

Element czerwieni w tęczy jest bardzo istotny!

Ellisiv Rognlien

Energopol/Ekogama – Szczecin

Strajk na budowie

Robotnicy z firmy Ekogama, prowadzącej remont kanalizacji na ulicy Potulickiej w Szczecinie, zastrajkowali 23 maja, ponieważ nie otrzymali wynagrodzenia za poprzedni miesiąc. Urząd Miasta poprosił głównego wykonawcę - firmę Energopol - o wyjaśnienia. Firma Ekogama jest podwykonawcą tej inwestycji i twierdzi, że nie otrzymała jeszcze należności od Energopolu za wykonaną pracę.

Muzycy

Artyści chcą związku zawodowego

Muzycy w Polsce chcą utworzyć Związek Zawodowy Muzyków RP. W składzie komitetu założycielskiego są znani polscy artyści: Romuald Lipko i Mietek Jurecki z Budki Suflera, Robert Chojnacki i Wojciech Konikiewicz.

Działania komitetu na razie nie przynoszą rezultatu. We wrześniu 2013 r. Sąd Rejonowy Lublinie odmówił zarejestrowania ich organizacji, argumentując, że związkowcami mogą zostać pracownicy etatowi, ewentualnie „członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych”. Muzycy pracujący zwykle na kontraktach lub w ogóle bez umów nie mają, według sądu, prawa zrzeszać się w związki zawodowe.

Sprawa prawdopodobnie trafi do Trybunału Konstytucyjnego, ponieważ muzycy powołują się na ustawę z 23 maja 1991r. o związkach zawodowych, która mówi, że prawo tworzenia i wstępowania do związków zawodowych mają pracownicy bez względu na podstawę stosunku pracy, członkowie rolniczych spółdzielni produkcyjnych oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej, jeżeli nie są pracodawcami.

Związek skupiający muzyków już istniał w II RP, został zlikwidowany po wojnie.

PPL

Odwołany strajk

Trzy związki zawodowe działające w Przedsiębiorstwie Państwowym Porty Lotnicze (PPL), które zarządza warszawskim Lotniskiem Chopina, podpisały pod koniec kwietnia porozumienie z pracodawcą w sprawie restrukturyzacji. W konsekwencji odwołały planowany na 7 maja strajk.

Porozumienie zakłada wprowadzenie od 5 maja tego roku programu dobrowolnych odejść dla pracowników i rozpoczęcie prac nad nowym zakładowym układem zbiorowym pracy, którego zawarcie strony zadeklarowały do 30 września 2014 r. Oznacza to, że do tego czasu obowiązuje stary układ zbiorowy, który zapewnia pracownikom np. odprawy w wysokości do 36 pensji. To właśnie wypowiedzenie tego układu wywołało sprzeciw działających w przedsiębiorstwie związków zawodowych, które w jego obronie chciały przeprowadzić 7 maja strajk.

Morska Stocznia Remontowa Gryfia

Gotowi strajkować przeciw zwolnieniom

Związki zawodowe działające w stoczni nie zgadzają się na plany restrukturyzacji firmy. Związkowcy żądają m.in. wydłużenia gwarancji zatrudnienia oraz rezygnacji z outsourcingu, czyli przekazywania części spółki w zarząd firmom zewnętrznym. Stoczniowe związki obawiają się, że oddanie wydziałów w prywatne ręce może doprowadzić do zwolnień, a w ostateczności do upadku stoczni.

Obecnie związki są w sporze zbiorowym z pracodawcą. Zakłady w Szczecinie i Świnoujściu zostały oflagowane, a w przypadku braku konstruktywnych propozycji ze strony pracodawcy związkowcy planują dwugodzinny strajk ostrzegawczy.

Polimex-Mostostal

Strajk ostrzegawczy

Pracownicy spółki domagają się poprawy warunków płacowych i przyjęcia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, który chroniłby ich przed konsekwencjami restrukturyzacji i prywatyzacji spółki. 15 maja w zakładach w całym kraju odbył się godzinny strajk ostrzegawczy. Związkowcy zapowiedzieli, że był to jedynie początek zakrojonej na szeroką skalę akcji protestacyjnej. Nie wykluczają strajku generalnego w przypadku braku porozumienia z zarządem spółki.

TVP

W obronie mediów publicznych

Przed Kancelarią Premiera 22 maja odbyła się pikietą pracowników TVP zorganizowana przez NSZZ „Solidarność”. Protest skierowany był przeciwko wprowadzeniu czterech głównych grup zawodowych, czyli dziennikarzy, montażyistów, grafików komputerowych oraz charakterystów zatrudnionych w telewizji, do firm zewnętrznych. Domagano się też zakończenia prac nad ustawą medialną, na którą środowisko czeka już 6 lat, a która rozwiązałaby kwestię finansowania mediów publicznych.

Castorama

Łamanie prawa

OPZZ „Konfederacja Pracy” stanowczo sprzeciwia się bezpodstawnemu zwolnieniu z pracy przewodniczącego zakładowej organizacji związkowej w sklepie w Lubinie. Związek złożył w tej sprawie zawiadomienie do prokuratury i planuje akcje protestacyjne pod sklepami sieci.

OCHRONA ZDROWIA

Nowy Szpital w Olsztynie

Czarny Protest Pielęgniarek

Grupa ubranych na czarno pielęgniarek przeszła 21 maja ulicami miasta, żeby po raz kolejny zwrócić uwagę na nierozwiązane od lat problemy pracownicze (w tym głodowe pensje) i brak chęci do rozmów ze strony zarządu Nowego Szpitala w Olsztynie. Pielęgniarki są w sporze zbiorowym z zarządem szpitala od lutego 2013 roku. Żądają godnej płacy oraz poprawy bezpieczeństwa pracy pielęgniarek, a co za tym idzie również pacjentów. Jednak zarząd zupełnie nie wykazuje woli rozwiązania problemu.

Szpital Powiatowy w Radomsku

Manifestacja

W odpowiedzi na bezprawne zwolnienie przez dyrektora szpitala przewodniczącej Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Ochrony Zdrowia związek zorganizował manifestację. Odbyła się ona 22 maja na ulicach Radomska i wzięło w niej udział około siedmiuset osób. Protestujący chcieli też zwrócić uwagę na problem łamania praw pracowniczych w szpitalu.

Szpital Powiatowy w Szczytnie

Strajk ostrzegawczy w szpitalu

W Szpitalu Powiatowym w Szczytnie 22 maja odbył się strajk ostrzegawczy. Protestowały pielęgniarki, pracownicy techniczni szpitala i pracownicy pogotowia. Ich najważniejszym postulatem jest podwyżka płac.

Szpital w Łapach

Mają dosyć głodowych pensji - grożą strajkiem

Pielęgniarki i położne w tym szpitalu zarabiają miesięcznie 1300-1500 złotych na rękę, a ostatnia podwyżka była pięć lat temu. Dlatego związki zawodowe przedstawiły propozycje dotyczące wynagrodzenia. Chcą o 600 złotych więcej dla pielęgniarek i położnych, czterystu - dla administracji i 250 - dla salowych. Załoga szpitala - oprócz lekarzy - weszła w spór zbiorowy z dyrektorem. Wszyscy są zdeterminowani - związki zawodowe mogą ogłosić strajk.

Górnictwo protest



29.04.2014 Katowice. Protestowało kilkanaście tysięcy górników ze wszystkich związków zawodowych. W czerwcu rząd ma przedstawić program ratowania polskiego górnictwa. Tuskowi udało się przed Eurowyborami odroczyć masowy protest górników w Warszawie. Pytanie, na jak długo?

MPK Częstochowa

94 procent chce walczyć

Związki zawodowe żądają podwyżek wynagrodzeń o 4, 6 proc. W referendum zorganizowanym na początku maja 94 proc. biorących udział w głosowaniu opowiedziało się za zaostreniem sporu zbiorowego. Spór zbiorowy z dyrektorem placówki ciągnie się od kwietnia 2013 roku. Od samego początku protestujący domagali się dodatkowych 400 złotych do płacy zasadniczej, jednak do tej pory nie dostali żadnych propozycji.

MPK - Wrocław

Obronili miejsca pracy groźbą strajku

8 maja zawarte zostało porozumienie między związkami a prezesem firmy. Gwarantuje ono, że nie będzie zwolnień w związku z likwidacją niektórych zakładów. Ponadto wraz ze zmianą systemu płac nie zmniejszą się miesięczne wynagrodzenia pracowników MPK.

Na wyniki negocjacji między związkami a zarządem firmy niewątpliwie wpłynęła groźba strajku, do jakiego szykowali się związkowcy po przeprowadzonym 28 i 29 kwietnia referendum.

Str. 9: Joanna Puszwacka

Conchita i Słowianie

Pod koniec zeszłego roku w internecie pojawił się teledysk Donatana i Cleo, zatytułowany *My Słowianie*. W ciągu kilku tygodni obejrzało go ponad dwadzieścia milionów ludzi, także poza granicami Polski.

Piosenka była krytykowana przez prawicę za wulgarność oraz za obrazoburczy atak na polską tradycję ludową. Kilka miesięcy później podczas koncertu Eurowizji w Danii *My Słowianie* stało się dla prawicowych polityków i mediów bastionem „polskości”, „prawdziwej kobiecości” i „piękna” w przeciwieństwie do „wynaturzenia” i „brzydoty” austriackiej drag queen - Conchity Wurst.

My Słowianie w formie nawiązuje do polskiego folkloru. Jednak w treści to najczystszy seksizm. Teledysk przedstawia grupę młodych, zdrowych i „hojnie obdarzonych przez naturę w departamencie biustu” słowiańskich dziewczyn. *Słowian* porównywano również do „soft porno”.

Sama piosenka nie wyróżnia się zbyt, stanowi łatwo przyswajalną wersję hip-hopu. O Donatana i Cleo przed publikacją teledysku *My Słowianie* mało kto słyszał, ale seksualna dosłowność teledysku przyczyniała się do wielkiego rozgłosu utworu i samego duetu.

Popularność *Słowian* postanowiono wykorzystać. Utwór wypłynął na szersze wody, gdy okazało się, że Donatan i Cleo będą reprezentować Polskę na festiwalu Eurowizji. W połowie maja podczas finałowej gali w Kopenhadze „seksowne wieśniaczki” rozbudziły nie tylko nadzieję na wygraną w sercach rodaków.

Na scenie, oprócz duetu pojawiły się także modelki z teledysku wprawnie poruszające „tym co mama w genach dała”. Jednakże na drodze do „pew-

nego” zwycięstwa stanęła Conchita Wurst – wcielenie drag queen artysty Thomasa Neuwirtha z Austrii, który ostatecznie wygrał konkurs.

My Słowianie skończyli na czternastym miejscu. Prawicowi politycy wpadli w szal: *Mamy do czynienia z agresją kulturową. To nie jest smaczne, że się facet przebierze w sukienkę, a potem sobie brodę przyklei. Nie da się tego oglądać* - mówił Jacek Kurski.

Conchita Wurst stała się nawet orę-

nagie przeszkadzać konwencja „soft porno” czy „lżenie tradycji narodowych”. Półnagie dziewczyny, niczym przedstawicielki „wyższej rasy”, podjęły walkę z „kulturową agresją” drag queen, gender i wszelkiej maści wynaturzeń.

Polska дума została urażona przez brodę Conchity. Ten agresywny i absurdalny ton polityków w stosunku do ruchu osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT) został podchwycyony także przez niektórych artystów. Cezary Pa-

ważę wszechobecnej ideologii gender i poprawności politycznej.

Liczne memy internetowe drwiące nie tylko z artysty, ale ze społeczności LGBT zalały sieć. Jarosław Kaczyński był zasmucony zwycięstwem piosenki *Rise Like a Phoenix*, twierdząc, iż jest to propaganda *zmierzająca do tego, aby zacierać różnice między kobietami a mężczyznami* i doprowadzi do rozkładu moralnego: *Na pewno nie powinniśmy się z tego typu wydarzeń cieszyć. To są wydarzenia, które niczego dobrego nam nie niosą. Mówiąc nam, mówię o Europie. Nie dały nic dobrego nam, jako Europejczykom*.

Pomimo upolitycznienia, niezbyt wysokiego poziomu muzycznego konkursu Eurowizji, któremu zarzuca się kiczowatość, oraz niesprawiedliwego systemu przyznawania głosów, który uwypukla regionalne sympatie i sojusze oraz animozje narodowe, Eurowizja jest festiwalem wielonarodowym, przez co wielokulturowym. Jej polityczny charakter może być dla aktywistów społecznych i politycznych platformą promocyjną.

Pomimo dyskursu nienawiści ze strony polityków i opinii publicznej, wiele mediów wykazało się w stosunku do występu austriackiego artysty dużą dozą zrozumienia. Krytyki nietolerancji wciąż jednak brak. Miejmy nadzieję, że ta rozdmuchana w Polsce sensacyjność tegorocznego finału Eurowizji przełamie konserwatywny mur nienawiści dla wszystkiego co odbiega od „normalnego” modelu społeczeństwa. Szkoda, że ci sami politycy, którzy z taką zapalczywą pasją atakują Conchitę Wurst, nie widzą nic nienormalnego w rosnącym bezrobociu i pogłębiających się nierównościach społecznych w Polsce.

Maciej Bancarzewski



żem w kuriozalnej walce politycznej pomiędzy PiS i PO: *Widziałem w oczach tego pana trochę oczy Tuska, dlatego że jeśli będziemy szli drogą takiej Europy, którą w Polsce promuje Tusk - on to nazywa: „otwartej”, ale kończy się to panem w sukni albo panią z brodą - to to jest właśnie ta różnica między nami a Platformą - to słowa Adama Hoffmana, rzecznika PiS.*

Tym samym dla polskiego establishmentu, Donatan i Cleo stali się uosobieniem „zdrowej” i „niezdegenerowanej” Europy. Posłom PiS przestała

zura na swoim facebookowym profilu skomentował koncert Eurowizji: *Cyrk przeniósł się do telewizji, bo takie cuda jak „baba z brodą”, „ciele z dwoma ogonami” i tym podobne, kiedyś można było oglądać tylko tam, jednocześnie Pazura zaapelował: Golcie się dziewczyny. Nie znacie dnia ani godziny!* Ta żenująca wypowiedź jednego z najbardziej znanych polskich aktorów przeszła niemalże bez jakiegokolwiek krytyki mediów.

Urażona дума „prawdziwych” Polaków znalazła ukojenie w internetowej

i politycy uwikłani w korupcyjne układy.

Brazylijczycy potrafili się zorganizować przeciwko dyktatowi FIFA, i wielkiego biznesu. Liczne komitety ludowe bronią praw pracowników i eksmitowanych mieszkańców.

Brazylijczycy pokazali, iż nie akceptują „igrzysk” za wszelką cenę. Zwłaszcza w kraju, w którym pienią-

dze powinno przeznaczać się na budownictwo komunalne, wodociągi, edukację czy transport publiczny, a nie na organizację imprezy, na której zarobią miejscowi i zagraniczni milionerzy.

Na szczęście, aby grać w piłkę, nie potrzebne są stadiony ani reklamy Coca-Coli.

Maciej Bancarzewski

Brazylia 2014

Mundial w slumsach

W czerwcu, jak co cztery lata, odbędą się kolejne mistrzostwa świata w piłce nożnej. Tym razem gospodarzem mundialu została Brazylia. Prawdą jest, iż Brazylijczycy kochają futbol, ale przeciętnego Brazylijczyka nie będzie stać nawet na najtańsze wejściówki na mecz podczas mistrzostw (około 50 dolarów).

Brazylia to kraj wielkich nierówności społecznych. Za malowniczą Copacabaną kryją się mniej malownicze slumsy. Ponad połowa ludności żyje w

skrajnej biedzie. Od kilku miesięcy Brazylijczycy protestują przeciwko organizacji mistrzostw w ich kraju. Rząd przeznaczył miliony na budowę stadionów, na których giną robotnicy.

Ponad dwieście tysięcy Brazylijczyków zostało eksmitowanych, aby powstały nowe obiekty i infrastruktura, która nie będzie im służyć. Mundial to świetny interes, ale nie dla zwykłych Brazylijczyków. Na imprezie zarabiają, jak zawsze: FIFA - międzynarodowa organizacja piłkarska, koncerny, które „sponsoring” imprezę, lokalny biznes



Chcesz współpracować z nami?

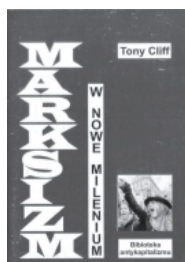
Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbywają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji
w **środy o godz. 18.30**
w **Warszawie**
u **FZZ "Metalowców"**
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 511 109 055	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Słupsk: 601 846 831	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Katowice: 722 373 024	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

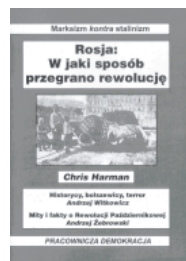


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 2 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest nurtem ideowo-politycznym działającym w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i zanikowej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118

tel.: 697 05 40 40

pracdem@go2.pl

pracowniczademokracja.org

facebook.com/pracdem



Przyjdź na WEEKEND ANTYKAPITALIZMU

6-8 czerwca, Warszawa, ul. Długa 29, I piętro, sala 115

(stacja metra Ratusz-Arsenał)

Kapitalizm jest w kryzysie. Równocześnie jesteśmy świadkami buntów i rewolucji w różnych miejscach świata. Podczas weekendu antykapitalizmu będziemy mówić o alternatywie wobec systemu wyzysku, wojen i nędzy.

Ciekawi mówcy, rozmaite tematy. Zapraszamy do udziału!

PIĄTEK 6 CZERWCA

godz. 18.00: **RÓŻA LUKSEMBURG KONTRA KAPITALIZM**
Film Margarethe von Trotta: *Róża Luksemburg*
+ dyskusja

godz. 17.30: **JAK STAWIĆ CZOŁO KRUCJACIE ANTY-GENDEROWEJ?**
Agnieszka Grzybek - Partia Zieloni
Ellisiv Rognlien - Pracownicza Demokracja/RSS

SOBOTA 7 CZERWCA

godz. 11.00: **DLACZEGO NALEŻY ZLIKWIDOWAĆ OFE?**
prof. Leokadia Oręziak - autorka książki
OFE - katastrofa prywatyzacji emerytur w Polsce

godz. 13.00: **100-LECIE I WOJNY ŚWIATOWEJ – OD RZEZI DO REWOLUCJI MIĘDZYNARODOWEJ**
Andrzej Witkowicz, historyk - autor książki
Wokół terroru białego i czerwonego 1917-1923

godz. 15.30: **JAK WALCZYĆ Z BIEDĄ I WYZYSKIEM?**
Piotr Szumlewicz - OPZZ
Małgorzata Aulejtner - OZZPiP
Agata Nosal-Ikonowicz -
Ruch Sprawiedliwości Społecznej
Joanna Puszwacka -
Pracownicza Demokracja/RSS

godz. 12.00: **NIEDZIELA 8 CZERWCA**
GOSPODARKA ŚWIATOWA I ZDERZENIE IMPERIÓW
Filip Ilkowski - Pracownicza Demokracja/RSS
Przemysław Wielgosz -
Le Monde diplomatique - edycja polska

godz. 14.00: **WĘGRY W KLESZCZACH PRAWICY - JAK POWSTRZYMAĆ ORBANA I JOBBIK?**
prof. GM Tamas z Budapesztu

godz. 16.00: **25 LAT PO TRANSFORMACJI – CO DALEJ DLA LEWICY?**
prof. GM Tamas z Budapesztu
Piotr Ikonowicz -
Ruch Sprawiedliwości Społecznej
Adam Ostolski - Partia Zieloni
Andrzej Żebrowski -
Pracownicza Demokracja/RSS